

Prawo co dnia

NR 81 (8286) | SEKCJA

C

Pozew w obronie Wałęsy ma marne szanse

DOBRA OSOBISTE | Adwokat, który zażądał od wydawnictwa przeprosin za naruszenie swoich dóbr osobistych: pamięci i szacunku dla Lecha Wałęsy, nie ma co liczyć na wygraną

MAREK DOMAGALSKI

Krakowski adwokat Ryszard Rydiger złożył pozew o ochronę dóbr osobistych przeciwko wydawnictwu Arcana, które wydało książkę Pawła Zyzaka "Lech Wałęsa. Idea i historia".

- Złożyłem go, bo książka obraża moje dobra osobiste, czyli pamięć o symbolu, którym jest dla mnie Lech Wałęsa, przywódca ruchu "Solidarność", lider niosący wiarę, symbol Polski demokratycznej i niepodległej - wyjaśnił.

Każdy broni się sam

- Trudno przesądzić, czy powód jest tak mocno emocjonalnie związany z Lechem Wałęsą, że chciał wykonać jakiś gest w jego obronie, czy może chodzi o robowienie publicity. To drugie jest katorycznie zabronione adwokatowi, a to pierwsze też jest zachowaniem dość kontrowersyjnym - wskazuje adwokat Jacek Kondracki.

Taki gest nie wyręczy Wałęsy, który tylko sam może wytoczyć sprawę cywilną (o ochronę dóbr osobistych), ale i karną - o zniesławienie.

Zasadą prawa cywilnego jest bowiem, że każdy broni się sam. Są od tego nieliczne wyjątki: rodzice występują w imieniu dzieci, prokurator może wytoczyć sprawę (także cywilną) w imieniu osoby, która sama sobie z jakichś przyczyn (np. choroby czy niedoleństwa) nie radzi. Ale oni tylko reprezentują osoby, których dobra naruszono.

Nawet przygotowywana ustawa o pozwach zbiorowych niczego tu nie zmieni, poza tym, że grupa ludzi w jednym procesie będzie mogła dochodzić podobnych żądań, ale wciąż w swoich sprawach.

Sympatyk nie wyręczy

Co jakiś czas do sądów trafiają jednak pozwy składane raczej pod wpływem przekonań ideowych, politycznych czy nawet religijnych. Nie pochodzą jednak od bezpośrednio poszkodowanych.

Jeden z najdłuższych procesów dotyczył wypowiedzi Leszka Moczulskiego podczas burzliwej debaty z 1992 r. nad potępieniem stanu wojennego, gdy w kierunku lewej strony sali sejmowej rzucił "płatni zdrajcy, pacholki Rosji". Warszawski Sąd Apelacyjny oddalił jednak pozew 56 posłów SLD (w tym Aleksandra Kwaśniewskiego i Leszka Millera).

- Kontekst wypowiedzi nie pozwalała przyjąć, że zamiarem Leszka Moczulskiego było zwrócenie się tym ewidentnie pejoratywnym zdaniem do konkretnych posłów (powodów) - powiedziała sędzia Izabela Fick-Brzeska.

Inna sprawa dotyczyła powództwa Stanisława S. przeciwko Jarosławowi Kaczyńskiemu za wypowiedzi w radiu i telewizji, że "SLD jest organizacją przestępczą", co miało naruszyć jego cześć i dobre imię jako członka tej partii. Sąd Najwyższy orzekł w niej, że w przypadku zniesławiającego zarzutu pod adresem

♦ OPINIA

Jerzy Naumann

prezes Wyższego Sądu
 Dyscyplinarnego
 Adwokatury



ANDRZEJ WIKTOR

Proces wytacza się zwykle, aby go wygrać. Ale nie zawsze. Zdarzają się sprawy, które same w sobie zwracają uwagę na ważny problem. Pozew czy prywatny akt oskarżenia może być formą sprzeciwu, swoistym „nie po-

większej liczby zbiorowo określonych osób (tzw. kolektywnego znieważenia) **osoba wchodząca w skład danej zbiorowości może domagać się ochrony tylko wtedy, gdy jest możliwe stanowcze ustalenie, że wypowiedź właśnie jej dotyczyła.** Nie wystarcza sama przynależność do takiej grupy (wyrok z 21 września 2006 r. I CSK 118/06).

Obrażali papieża, pozwał ksiądz

Głośna była też sprawa, jaką nieżyjący już ks. Zdzisław Peszkowski, kapelan Rodzin Katyńskich, wytoczył "Trybunie" za obraźliwą publikację z 1997 r., w której papieża nazwano "prostactkim wikarym". SN orzekł, że znieważenie Jana Pawła II może naruszać dobra osobiste w postaci uczuć religijnych, ale również więzi

DLA „RZ”

zwalam!". Są w naszym kraju sprawy, które idą za daleko, a obywatele nie mają łatwego sposobu na zmanifestowanie braku zgody na kontrowersyjne zachowania czy słowa. Do tej kategorii należały ta wyfoczona przez księdza Peszkowskiego, spór o plakat do filmu „Skandalista Larry Flynt” czy pozew przeciwko „Wprost” za okładkę z Matką Boską w masce gazowej. W sensie procesowym takie sprawy można przegrać, ale w ideowym - wygrać.

wynikających z przyjaźni. Ks. Peszkowski wiązał bowiem z papieżem stosunek bliskości i szczególne więzy emocjonalne (wyrok z 6 kwietnia 2004 r. I CK 484/03).

Precedens tej sprawy polegał na tym, że wcześniej z podobnymi występował tylko sami poszkodowani. Nie jest wykluczone, że z pozewem w obronie Wałęsy może być podobnie.

Już jednak samo wyrażenie swoich poglądów i poparcie podobnie myślących może zrekompensować ewentualną przegraną w sądzie - wskazują nasi rozmówcy. Nie ma zaś wątpliwości, że sprawy takie cieszą się znacznym zainteresowaniem publicznosci, nie mówiąc o mediach. ■

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

m.domagalski@rp.pl